

# Przepisy uchylające, reguły kolizyjne i klauzule niederogujące w prawie staropolskim



**Izabela Lewandowska-Malec**

Absolwentka Wydziału Prawa i Administracji oraz Wydziału Historyczno-Filozoficznego Uniwersytetu Jagiellońskiego, doktor habilitowany nauk prawnych, adiunkt w Katedrze Historii Prawa Polskiego UJ, profesor nadzwyczajny Krakowskiej Akademii im. A. Frycza Modrzewskiego. Specjalizuje się w dziejach parlamentaryzmu staropolskiego oraz prawie samorządowym.

## *Repealing Provisions, Conflicts of Laws and Non-Derogatory Clauses in the Old Polish Law*

*The paper deals with one aspect of the law-creating technique, that is with the repealing provisions. The law of the old-time Poland basically did not provide for the derogatory clauses. Nor did it the law applying the derogatory rule: lex posterior derogat legi priori. The old law was treated with the utmost respect since it has been considered to be the best law. As a result it was believed that the old law should not be subject to any changes. In rare cases the law provisions could be abolished when some exceptional situation required such change. It was therefore through such prism that the rule lex specialis derogat legi generali was interpreted. By exploiting the non-derogatory clause the men of the time emphasized that the previously applied law would continue in its binding force in the future. At present the non-derogatory provisions are not something provided for in the legal system.*

### **I. Uwagi wstępne**

Współczesna technika legislacyjna wypracowała szereg sposobów w celu uniknięcia sprzeczności w przypadku istnienia więcej niż jednego aktu prawnego w danej materii. Stosuje się je, aby nie doszło do kolizji w procesie stosowania prawa. W pierwszej kolejności używa się klauzul derogacyjnych, mających charakter odrębnego przepisu o utracie mocy

obowiązującej wcześniejszego aktu prawnego lub jego przepisu<sup>1</sup>. W razie ich braku stosuje się reguły kolizyjne. Znane są trzy

<sup>1</sup> Por. § 14 ust. 2 załącznika do rozporządzenia Prezesa Rady Ministrów z 20 czerwca 2002 r. w sprawie „Zasad techniki prawodawczej”: „Ustawa zawiera także przepisy (...) uchylające, jeżeli reguluje dziedzinę spraw uprzednio unormowaną przez inną ustawę”, Dz.U. Nr 100, poz. 908.

podstawowe: *lex posterior derogat legi priori*, *lex specialis derogat legi generali*, *lex superior derogat legi inferiori*. Genezę większości reguł prawnych, będących obecnie w powszechnym użyciu, wywodzi się ze źródeł prawa rzymskiego (klasycznego i poklasycznego) wprost lub poprzez działalność jurystów średniowiecznych i nowożytnych, począwszy od glosatorów<sup>2</sup>. Zasady i reguły prawne<sup>3</sup> w postaci krótkich sentencji zostały zamieszczone w osobno zatytułowanej części Dygestów justyniańskich „*De diversis regulis iuris antiqui*”. W kolejnych wiekach tendencja do formułowania paremii, będących w powszechnym użyciu, była kontynuowana. Wiele z nich recypowało prawo kanoniczne. Tym samym znane były również słuchaczom ówczesnych uczelni europejskich, nawet jeśli w niektórych wprost zakazano nauczania prawa rzymskiego<sup>4</sup>. Stykała się z nimi także polska młodzież szlachecka, studiująca w Akademii Krakowskiej, a następnie za granicą. Za przykład może posłużyć zdobywanie wykształcenia przez Mikołaja Zalaszwoskiego, który w Rzymie odbył kilkuletnie studia prawnicze z zakresu prawa rzymskiego i kanonicznego. W rzymskiej Sapienzy i Collegium Romanum Polacy pobierali nauki od końca XVI wieku<sup>5</sup>. Wielu zasilalo później szeregi prawników, praktykujących w ówczesnym wymiarze sprawiedliwości, niektórzy zaś prawo kształtowali, obejmując mandaty poselskie.

Zdaniem badaczy, pierwsza z zasad tu wymienionych jest oparta na sformułowaniu Modestyna, zawartym w Dygestach, które nie było tak jednoznaczne jak obecnie. Ów rzymski prawnik stwierdził bowiem, że nowa norma „więcej znaczy” (*plus valet*) niż dotychczasowa. Formułę stanowczą przyjął dopiero średniowieczny komentator<sup>6</sup>. Poszukując ko-

rzeni tej maksymy literatura odwołuje się również do Paulusa, który stwierdził: „*Sed et posteriores leges ad priores pertinet, nisi contrariae sint, idque multis argumentis probatur*”<sup>7</sup>. Sądzić należy, że pozostałe przywołane tu maksymy powstały jako wytwór średniowiecznej myśli prawniczej; dotyczą bowiem bardzo szczegółowych relacji pomiędzy normami prawnymi. Do nich należy *lex specialis*, sformułowana ostatecznie przez jurystów średniowiecznych<sup>8</sup>.

Z pewnością nie może być mowy w okresie staropolskim o potrzebie rozwiązywania problemów pierwszeństwa normy wyższej w hierarchii źródeł praw ze względu na niewykształcenie zasady hierarchiczności norm prawnych<sup>9</sup>. Zauważalne są dopiero początki tej złożonej problematyki<sup>10</sup>. Szczególną zatem uwagę należy poświęcić dwóm pierwszym regułom. Nawet w obecnych czasach ich zastosowanie wywołuje wiele komplikacji w przypadku kolizji tych zasad, a więc gdy zachodzi konieczność wyboru pierwszeństwa jednej z nich. W doktrynie przeważa pogląd, iż *lex posterior generalis non derogat legi priori specialis*. Oznacza to, że reguła *lex specialis* ma pierwszeństwo przed zasadą *lex posteriori*; prawo szczególne wcześniejsze wyłącza prawo ogólne, nawet gdyby było późniejsze.

Przedmiotem niniejszych rozważań jest powyższy problem w ujęciu dawnego prawa polskiego. Prawo staropolskie wykształciło swoistą technikę legislacyjną. Nie poświęcano jej jednak dotąd w literaturze większej uwagi, a jeśli tak, to raczej w ujęciu zdecydowanie krytycznym. Już Władysław Konopczyński pisał, że „*Czyż można sobie pomyśleć coś bardziej zawikłanego, ciężkiego, coś niedołęźniej zredagowanego, jak te wielopiętrowe teksty ustaw XVII i XVIII wieku? Motywacje przeplatają dyspozycje, dyspozycje wloką*

2 W. Wołodkiewicz, *Czy prawo rzymskie przestało istnieć?*, Kraków 2003, s. 171–172, 179.

3 O pojęciu maksym, reguł, definicji, zasad prawnych czy kanonów, zob. H. Kupiszewski, *Prawo rzymskie a współczesność*, Warszawa 1988, s. 113 i n., 131 i n.

4 A. Dębiński, *Kościół i prawo rzymskie*, Lublin 2008, s. 94–95, 124–125.

5 I. Malinowska, *Mikołaj Zalaszwoski. Polski prawnik XVII stulecia na tle ówczesnej nauki prawa*, Kraków 1960, s. 31–32.

6 A. Kasprzak, J. Krzynówek, W. Wołodkiewicz, *Regulae iuris. Łacińskie inskrypcje na kolumnach Sądu Najwyższego Rzeczypospolitej Polskiej*, pod red. W. Wołodkiewicza, Warszawa 2001, s. 137–138.

7 A. Dębiński, *Kościół i prawo...*, s. 127, przyp. 396.

8 W. Bojarski, W. Dajczak, A. Sokala, *Verba iuris. Reguły i kazusy prawa rzymskiego*, Toruń 2007, s. 44.

9 Brak nadrzędności staropolskich ustaw nad innymi aktami zauważa S. Grodziski, *Sejm dawnej Rzeczypospolitej jako najwyższy organ ustawodawczy. Konstytucje sejmowe – pojęcie i próba systematyki*, CPH R. XXXV, 1983, z. 1, s. 172.

10 Zwolenniczką powolnego kształtowania się hierarchiczności norm prawnych jest autorka niniejszego artykułu, por. I. Lewandowska-Malec, *Sejm walny koronny Rzeczypospolitej Obojga Narodów i jego dorobek ustawodawczy (1587–1632)*, Kraków 2009, s. 261–263.

za sobą sankcje, wtrącone ograniczenia osłabiają na każdym kroku sens przepisów (...) pełno kazuistyki, kruczków, ustępstw i kompromisów, mało jasnej myśli i stanowczej woli (...)”<sup>11</sup>. Bardzo podobnego zdania jest Henryk Olszewski<sup>12</sup>. W. Uruszczak podsumował zagadnienie formy konstytucji jako mało istotnej dla współczesnych prawodawców. Badacz stwierdził, że szatę słowną ówczesnych uchwał sejmowych traktowano jako kwestię drugoplanową, do redakcji nie przywiązywano większej wagi<sup>13</sup>. Należy zatem rozstrzygnąć, czy w danym prawie występowała w ogóle technika prawodawcza w rozumieniu, jakie nadaje temu określeniu doktryna współczesna. Mianowicie, we współczesnym ujęciu technika prawodawcza to umiejętność sporządzania aktów prawnych w sposób prawidłowy, a zatem umożliwiający właściwą komunikację pomiędzy prawodawcą i adresatem norm prawnych. W innym rozumieniu jest to zespół

Na sejmie w 1627 r. biskup kujawski Andrzej Lipski chwalił się, że „prawo na pamięć umiał”<sup>15</sup>. Marszałkowie, którzy zazwyczaj przygotowywali projekty uchwał (koncepty) byli niejednokrotnie wytrawnymi parlamentarzystami, pełniącymi wielokrotnie funkcje poselskie. Do takich należał niewątpliwie Jan Swoszowski, praktykujący na co dzień w wymiarze sprawiedliwości (jako pisarz, a następnie podkomorzy ziemi lwowskiej) – marszałek sejmu 1611 r., wcześniej poseł na 9 sejmach, czy Jakub Sobieski – marszałek izby poselskiej na sejmach w latach: 1623, 1626, 1628, 1632<sup>16</sup>.

Monografie sejmów, przedstawiające niezwykle skrótowo dorobek ustawodawczy, nie poświęcały technice prawodawczej żadnej uwagi, jedynie w dużym skrócie autorzy tychże odnosili się do kwestii merytorycznych, zawartych w uchwałach sejmowych<sup>17</sup>. Tymczasem należy podkreślić, że sejmy wal-

## *Lex specialis derogat legi generali.*

reguł (dyrektyw) określających sposoby poprawnego konstruowania aktów normatywnych<sup>14</sup>.

Drugie z wymienionych tutaj znaczeń nie znajduje zastosowania w czasach staropolskich. W istocie nie było wypracowanych żadnych jasnych reguł w tej kwestii, jednoznacznych i przejrzystych zasad nie da się ustalić. Pomimo pewnej dowolności, ówcześni legislatorzy posiadali istotne w tym zakresie umiejętności. Projekty uchwał były przygotowywane głównie przez marszałków poselskich, a posłowie legitymowali się niejednokrotnie dużym doświadczeniem prawniczym z racji pełnionych funkcji sędziowskich jak i wiedzy, zdobywanej dzięki lekturze tekstów prawnych, przyswajanych pamięciowo.

ne każdorazowo formułowały w toku swej sprawnej działalności, trwającej od czasów panowania dwóch ostatnich Jagiellonów aż po kres rządów Wazów (ponad 150 lat), ogromną liczbę uchwał, znacznie przekraczającą 100-to na najbardziej owocnych. Ówcześni legislatorzy zdołali wypracować metody formułowania przepisów, choć dalekie były od jednoznacznych, systematycznych, generalnych reguł.

11 W. Konopczyński, *Liberum veto. Studium porównawczo-historyczne*, Kraków 1918, s. 219.

12 H. Olszewski, *Sejm Rzeczypospolitej epoki oligarchii 1652–1763. Prawo – praktyka – programy*, Poznań 1966, s. 362–363.

13 W. Uruszczak, *Sejm walny koronny 1506–1540*, Kraków 1980, s. 186.

14 S. Wronkowska, M. Zieliński, *Komentarz do zasad techniki prawodawczej*, Warszawa 2004, s. 11.

15 Biblioteka Jagiellońska rkps 102, k. 907–908.

16 J. Byliński, *Jan Swoszowski – wytrawny parlamentarzysta i prawnik z czasów Zygmunta III Wazy*, „Sobótka” R. 48, 1993, nr 2–3, s. 175–188; I. Lewandowska-Malec, *Pisarz ziemski lwowski Jan Swoszowski autorem projektu reformy ziemskiego procesu sądowego* [w:] *Wielokulturowość polskiego pogranicza. Ludzie – idee – prawo*, pod red. A. Lityńskiego i P. Fiedorczyka, Białystok 2003; A. Filipczak-Kocur, *Trzeci raz pod łaską Jakuba Sobieskiego*, Opole 1981, „Zeszyty Naukowe Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Opolu”, Seria A, Historia XVIII.

17 Por. przykładowo T. Ciesielski, *Sejm brzeski 1653 r. Studium z dziejów Rzeczypospolitej w latach 1652–1653*, Toruń 2004, s. 229–236; L.A. Wierzbicki, *O zgodę w Rzeczypospolitej. Zjazd warszawski i sejm pacyfikacyjny 1673 roku*, Lublin 2005, s. 262–282.

Można jednak mówić o staropolskiej technice prawodawczej jako określonym sposobie konstruowania norm prawnych. Próbowano również likwidować sprzeczności wynikłe z tworzenia nowego prawa. Było to o tyle trudne, że szczególne znaczenie miało prawo *stare*, które traktowano jako niezmienne. Nie należy tego, w świetle ówczesnego rozumienia porządku prawnego, traktować jako anachronizm. Już antyczna (rzymska) koncepcja zakładała jego niezmienność<sup>18</sup>.

## 2. Znaczenie starego prawa i sposoby jego zmiany

U źródeł prawa staropolskiego, przede wszystkim ziemskiego, leżał zwyczaj. Na jego bazie ukształtowane prawo zwyczajowe, z racji wielowiekowego używania ze świadomością potrzeby jego istnienia, uważano za najbardziej sprawiedliwe i mądre. Mówiono wówczas, że to jest *dobre prawo*. W ówczesnej doktrynie ukształtował się pogląd o przewadze dawnego prawa zwyczajowego nad nowym prawem stanowionym<sup>19</sup>. Co więcej, sądzono, że żaden ustawodawca nie powinien wkraczać na obszar regulacji zwyczajowej. Co najwyżej prawu stanowionemu pozostawiono możliwość potwierdzenia wcześniejszych norm zwyczajowych dotychczas nie objętych żadnymi normami prawnymi. Jedynym problemem wydawała się egzekucja prawa dawnego w sytuacji, gdy dotychczas go nie stosowano, nadużywano lub przekraczano.

Zmiany dawnego prawa były więc utrudnione. Jednak rozwój społeczny, polityczny, gospodarczy na wielu płaszczyznach wymuszał dokonywanie zmian w dotychczasowych regulacjach. Sposobem prowadzącym do tego celu było najczęściej przywracanie mocy obowiązującej dawnego prawa, przy okazji których dokonywano jego nowelizacji, ukrytych pod różnymi pojęciami. Reasumpcjom towarzyszyły więc *dokłady*, często potwierdzano dawne prawo dokonując jego *deklarowania*, połączonego ze zmianami, a nadto stosowano metodę nowelizacji

w formie objaśniania (wykładni) lub poprawienia jej treści<sup>20</sup>. W przypadku nowelizacji *starego prawa* nie było, w świetle powyższego, możliwości formalnego uchylania prawa dotychczasowego w drodze przepisu uchylającego, co obecnie jest regułą<sup>21</sup>.

W odniesieniu do stosunku prawa starszego do nowszego panowała zatem odmienna niż wywodzona z prawa rzymskiego reguła, którą możemy nazwać stosując tradycyjny zapis łaciński: *lex posterior non derogat legi priori*. Należy również zastanowić się nad ówczesnym znaczeniem określenia *lex specialis*.

## 3. Zastosowanie reguły kolizyjnej *lex specialis derogat legi generali*

Uznawano, że dawne prawo polskie było w zasadzie niezmienne, jednak z ważnych przyczyn ulegało poprawieniu. W sytuacjach nagłych czy koniecznych uchwalano ponadto prawa nowe, które wyłączały dotychczasowe jednorazowo. W takiej sytuacji czyniono dodatkowe zastrzeżenia o pozostawieniu w mocy dotychczasowych przepisów w przyszłości. O najciekawszych przykładach obrazujących to zjawisko oraz towarzyszących im klauzulach niederogujących będzie mowa poniżej.

Stosowanie reguły *lex specialis* było tym bardziej konieczne, jeśli do kompetencji sejmów należały sprawy zarządu państwem i jego skarbem, które obecnie należą do sfery administracyjnej<sup>22</sup>. Ówczesne prawodawstwo sejmowe nie przewidywało regulacji, które oddawałyby te sprawy do kompetencji króla i jego urzędników. Wręcz przeciwnie, uważano, że skoro dana materia została uregulowana na drodze uchwały sejmowej, to tylko sejm może w tym samym trybie (konstytucji) uregulować je odmiennie, choćby była to kwestia mająca charakter indywidualny. Tak rozstrzygano prośby o zwolnienie od świadczeń publicznych. W szczególności adresatami uchwał sejmowych były miasta zniszczone w wyniku

18 A. Kasprzak, J. Krzynówek, W. Wołodkiewicz, *Regulae iuris*, s. 137.

19 Por. K. Grzybowski, *Teoria reprezentacji w Polsce epoki Odrodzenia*, Warszawa 1959, s. 240–241, także H. Olszewski, *Sejm Rzeczypospolitej...*, s. 374–376.

20 I. Lewandowska-Malec, *Sejm walny...*, s. 568.

21 Por. G. Wierczyński, *Redagowanie i ogłaszanie aktów normatywnych. Komentarz*, Warszawa 2010, s. 508–509.

22 S. Ochmann-Staniszevska, Z. Staniszevski, *Sejm Rzeczypospolitej za panowania Jana Kazimierza. Prawo – doktryna – praktyka*, t. II, Wrocław 2000, s. 248–250, „Acta Universitatis Wratislaviensis” No 2258, Historia CXLVII.

pożaru, działań wojennych czy morowego powietrza<sup>23</sup>. W kontekście tych przykładów można uznać, iż stosowano zasadę *lex specialis derogat legi generali*. Pojmowano jednak wówczas ową *lex specialis* jako prawo okolicznościowe, oparte na wyjątku, pojedynczym wypadku, który ze względów rozumowych należy zastosować. Rolę odgrywał więc czynnik czasu. Było to więc prawo jednorazowe, nie zaś szczegółowe w rozumieniu podejmowanej w nim materii.

#### 4. Kolizja *lex specialis* i *lex posterior*

Podobnie jak współcześnie, także staropolscy legislatorzy zmagali się z problemem kolizji między *lex specialis* a *lex posterior*. Na sejmie elekcyjnym w 1648 r. w związku z tym wywiązała się gorąca dyskusja. Chodziło o projekt jednego z postanowień paktów konwentów, tyżącego się religii greckiej.



## *Lex specialis non derogat legi generali?*

Punkt w tym przedmiocie został wypracowany przez powołaną dnia poprzedniego deputację i był tożsamy z uchwałą sejmu konwokacyjnego<sup>24</sup>. Część posłów zaoponowała przeciwko treści tego postanowienia, twierząc, że w istocie uchyla uchwałę sejmu z 1641 r. o władztwie przemyskim<sup>25</sup>. Najprawdopodobniej chodziło o fragment aktu konfederacji generalnej warszawskiej (konwokacji), uchwalonej 16 lipca 1648 r., wliczający *katedry, metropolie, władztwa, archimandrye, monastery, cerkwie, bractwa, szpitale, drukarnie*, które należały do dysunitów<sup>26</sup>. Tymczasem w 1641 r. uchwalono wspomnianą wyżej uchwałę, oddającą władztwo przemyskie w ręce unitów. Powstał więc problem mocy obowiązującej konstytucji z 1641 r. Gdyby uznać przepisy z tegoż roku za szczególne wzglę-

dem późniejszych ogólniejszych, wówczas byłyby one wiążące. Tego zdania byli przykładowo: kasztelan wiski Wojciech Przedwojeński, podkomorzy sanocki Jan Adam Stadnicki, sędzia ciechanowski Balcer Sarbiewski. Ich interpretacja odpowiada dzisiejszej regule *lex posterior generalis non derogat legi priori speciali*<sup>27</sup>. Jednak przeciwnego zdania byli wojewodowie: braclawski Adam Kisiel, miński Aleksander Ogiński i kasztelan nowogrodzki Bogdan Stetkiewicz. Ich zdaniem „(...) *na Konwokacyj stanęła posteriori lex, a stanęła generalna, zaczem species nie może derogare generalitati*”<sup>28</sup>. Rozbieżność zdań spowodowała kłótnię do wieczora bez żadnej konkluzji. Debata przeniosła się na następne posiedzenie, 12 listopada. Przeważał jednak pogląd wyrażany przez pisarza ziemi bielskiej Krzysztofa Zielskiego o niedopuszczalności uchylenia mocy obowiązującej ustawy szczególnej przez później-

szą o charakterze ogólnym. W tym duchu także wypowiedział się kanclerz wielki litewski Albrecht Stanisław Radziwiłł<sup>29</sup>.

#### 5. Przepisy uchylające

Postanowienia uchylające, inaczej niż współcześnie, miały najczęściej charakter przepisów merytorycznych, stanowiących sedno uchwały. Obecnie pełnią one funkcję przepisów końcowych<sup>30</sup>.

Uchylanie przepisów wcześniejszych wprost nie było z powodów podnoszonych wyżej zbyt częste. *Anihilowanie, abrogowanie* odbywało się mocą odrębnie uchwalanych konstytucji.

Najbardziej znanym przypadkiem z czasów panowania Zygmunta III Wazy było uchylenie szeregu konstytucji sejmu 1590 r. Poszło o sprawę pogłównego – podatku, który miał obciążać każdą „głowę” szlachecką.

23 I. Lewandowska-Malec, *Sejm walny...*, s. 383–384.

24 J. Michałowski, *Księga pamiętnicza*, Kraków 1864, s. 309–310.

25 W rzeczywistości konstytucja pkt. 9 nosiła tytuł: *Restytucya Urodzonego Sylwestra Hulewicza*, Volumina Legum (dalej: VL), t. IV, wydał J. Ohryzko, Petersburg 1859, s. 9.

26 VL IV, s. 75.

27 J. Michałowski, *Księga pamiętnicza...*, s. 310.

28 Tamże, s. 310.

29 Tamże, s. 311.

30 § 15 rozporządzenia, por. S. Wronkowska, M. Zieliński, *Komentarz...*, s. 54.



Wprowadzenie takiego powszechnego opodatkowania było dla szlachty nie do przyjęcia. Na kolejnym sejmie uchylono, czyli *zniesiono*, nie tylko tę, ale także inne uchwały sejmu poprzedniego<sup>31</sup>. Za rządów Jana Kazimierza doszło do uchylenia wszystkich uchwał sejmu 1658 r. Mianowicie, dwukrotny druk uchwał sejmowych zawierał rażące błędy i przeinaczenia, dlatego mocą konstytucji następnego sejmu (1659 r.) uchylono dotychczasowe wersje uchwał, przygotowując nową, zaakceptowaną przez stany sejmujące. To zdarzenie kompromitowało ówczesne procedury legislacyjne. Prawdopodobnie według domysłów wyrażanych w literaturze, powodem był fakt, że w jednej z konstytucji tego sejmu postanowiono o wypędzeniu arian<sup>32</sup>. Warto wspomnieć, że z upływem dziesięcioleci wieku XVII coraz częściej pojawiały się postulaty uchylania całego dorobku danego sejmu, a przynajmniej jego poszczególnych uchwał<sup>33</sup>.

Zdarzało się, że przepis uchylający miał ogólnikowy charakter, czego obecnie się unika<sup>34</sup>. Gdy na sejmie w 1596 r. zdecydowano się ustalić jeden termin odbywania sądów brzeskich i inowrocławskich uchylono wcześniejsze postanowienia w tym przedmiocie ogólnikowym stwierdzeniem: „wszystkie konstytucje (...) uczynione abrogujemy”<sup>35</sup>.

## 6. Uchylanie domyślne

Nieprecyzyjne, choć używane we współczesnej literaturze, określenie „uchylenie domyślne” jest traktowane jako rażący błąd w zakresie techniki uchylania przepisów. Sprowadza się do braku jakichkolwiek przepisów uchylających<sup>36</sup>. W czasach staropolskich uchylanie domyślne było stosowane, co wywoływało wiele nieporozumień. Zdawano sobie z tego sprawę, skoro w jednej z uchwał sejmu 1596 r. znalazło się takie oto spostrzeżenie: „(...) różne konstytucje, różne rozumienia w ludziach mnożę (...)”<sup>37</sup>. Nagmin-

31 1591, pkt 23, *Zniesienie niektórych konstytucji Seymu przeszłego*, VL II, s. 332.

32 S. Ochmann-Staniszevska, Z. Staniszevski, *Sejm Rzeczypospolitej...*, t. II, s. 270.

33 I. Lewandowska-Malec, *Sejm walny...*, s. 569–570.

34 § 39 ust. 3 rozporządzenia.

35 1596, pkt 10, *Roki Ziemskie Województw, Brzeskiego, Inowrocławskiego*, VL II, s. 365.

36 S. Wronkowska, M. Zieliński, *Komentarz...*, s. 102.

37 1596, pkt 10, VL II, s. 365.

nie stosowano tę praktykę w odniesieniu do uchwał dotyczących organizacji sądownictwa, ale nie tylko. Gdy w 1623 r. sejm uchwalił przepisy o postępowaniu przeciwko konfederatom na okres do zwołania kolejnego sejmu, zaznaczono ponadto wyraźnie, że jeśli nie dojdzie do ich reasumpcji, tym samym (*eo ipso*) oznacza to uchylenie tych przepisów<sup>38</sup>.

## 7. Stosowanie klauzul niederogujących

We współczesnej technice legislacyjnej są znane przepisy derogacyjne. Inaczej postępowano w czasach dawnych. Nie uchylano zazwyczaj innego aktu (przepisu) prawnego jako dawniejszego, i z tej racji otoczonego szczególnym szacunkiem.

To podejście jest wyraźnie zauważalne w odniesieniu do uchwał o zwoływaniu sejmów nadzwyczajnych. Ówczesi mieli pełną świadomość obowiązywania przepisu Artykułów henrykowskich następującej treści: „*Seym Walny Koronny, we dwie lecie najdalej ma bydz składan, a gdzieżby tego była pilna a gwałtowna potrzeba Rzeczyposp: tedy za radą Panów Rad obojga Państwa, iako czas i potrzeba Rzeczyposp: przynosić będzie, powinni go składać będziemy. A dłużej go dzierżać nie mamy, nadaley do sześci niedziel (...)*” w połączeniu z konstytucją sejmu 1590–91, ustanawiającą wykładnię czasu trwania zjazdu sejmowego: „*Iż to do wątpliwości przychodzi u ludzi, iako się Seym kończyć ma, tedy konstytucje o tym uczynione tak deklarujemy; iż zaczęcie Seymu poczynać się ma od dnia w liściech Sejmowych naznaczonego, a kończyć się ma dnia tegoż w sześci niedziel (...)*”<sup>39</sup>. Tymczasem z powodu komplikacji stosunków międzynarodowych Rzeczypospolitej powstała potrzeba zwoływania sejmów nadzwyczajnych, trwających 2–3 tygodnie. Tego dotychczasowe prawo nie przewidywało. Skrócenie dwóch pierwszych sejmów nadzwyczajnych (1613–II i 1621) nastąpiło ostatecznie za zgodą sejmujących. Później radzono sobie w inny sposób, mianowicie podejmowano specjalną uchwałę na poprzednim sejmie ordynaryjnym. Za wzór służyła konstytucja sejmu 1595 r., przyjęta w Krakowie<sup>40</sup>. Szlachta uznawała tego rodzaju sejmy

38 VL III, s. 217.

39 1576, pkt 7, VL II, s. 151, 1590–91, pkt 15, *O Seymie*, tamże, s. 331.

40 1595, VL II, s. 354–355.

za swoiste „zło konieczne”<sup>41</sup>. W obawie jednak przed utrwaleniem się tej praktyki zaznaczano w tekście uchwały sejmowej, dotyczącej zwołania sejm nadzwyczajnego, że jest to wypadek wyjątkowy, który nie uchyla prawa obowiązującego. Stosowano zatem klauzule, które możemy nazwać niederogującymi<sup>42</sup>. Po utrwaleniu reguły *lex specialis non derogat in posterum legi priori generali* przy okazji zwoływania kolejnych sejmów ekstraordynaryjnych już jej nie powtarzano aż do śmierci Zygmunta III Wazy<sup>43</sup>. Początek panowania jego następcy zaowocował przypomnieniem tej zasady, a mianowicie na sejmie 1634 r. zawarto klauzulę „(...) aby to prawom, y zwyczajom dawnym, o składaniu Sejmów, na potem nie szkodziło”<sup>44</sup>. Postanowienia o zwołaniu kolejnych sejmów nadzwyczajnych nie zawierały tej reguły, aż po rok 1637 i 1638, gdy zakazano zwoływania tego rodzaju sejmów<sup>45</sup>. Na nic się to jednak zdało, gdyż

jątkowe, przy pozostawianiu nadal w mocy prawa *pospolitego o seymach*<sup>47</sup>.

## 8. Uwagi końcowe

Niniejszy artykuł stanowi przyczynek do dziejów staropolskiej kultury prawnej. Świadczy o bogactwie tej tematyki, zważywszy na fakt, że sejm walny prowadził w okresie XVI i XVII wieku niezwykle aktywną działalność ustawodawczą. Prawodawcami byli posłowie, spierający się o treść i wzajemne relacje pomiędzy dawniejszymi i późniejszymi uchwałami sejmowymi. Na tym tle pojawiało się niebezpieczeństwo uchwalania przepisów sprzecznych, a nadto rodziły się problemy w procesie formułowania przepisów, także w obrębie stosowanej wówczas techniki ustawodawczej.

Zagadnienie przepisów uchylających stanowiło istotną trudność dla ówczesnych prawodawców.

# Lex specialis non derogat in posterum legi priori generali.

już drugi z wymienionych sejmów przewidział zwołanie kolejnego sejm jako nadzwyczajnego, z zastrzeżeniem o pozostawianiu konstytucji sejm 1637 r. w mocy<sup>46</sup>. W przepisach uchwalonych przez kolejne sejmy nie znajdujemy wzmianki w interesującej nas kwestii. Zmiana nastąpiła w latach 1652, 1653 i 1655, gdy skrócenie sejm zostało potraktowane jako wy-

Uchylenie przepisów dawniejszych z racji szacunku dla dawnego, dobrego prawa praktycznie nie było co do zasady możliwe. Ewentualnie dopuszczano ich reasumpcję, korektę, wykładnię wraz z nowelizacją. Jednak różne nieprzewidziane sytuacje wymuszały czasem chwilową rezygnację z dotychczasowego prawa. Tak było wówczas, gdy sejm stawał wobec potrzeby umorzenia powszechnie obowiązującego podatku, przeznaczenia z dochodów publicznych określonej kwoty na inne cele niż zapisano w prawie (wynagrodzenie *bene meritos*). Fakt, że indywidualne decyzje, głównie w sprawach skarbowych, leżały w kompetencji sejm, można wytłumaczyć właśnie stosowaniem reguły *lex specialis derogat legi generali*. Jednak nie tylko w takich przypadkach zdarzały się wyjątki.

41 I. Lewandowska-Malec, *Sejm walny...*, s. 52.

42 Por. 1595: „Tako we wszystkim jednak złożenie Seymu dla potrzeby Rzpltey pro hac una vice iest pozwolone, a napotym według zwyczajów y praw w składaniu Sejmów zachować się mamy”, VL II, s. 355; 1620: „Warując to jednak napotym, że ten terażniejszy postępek, dawnemu prawu y zwyczajom, nic nie ma derogować”, VL III, s. 176; 1621: „ (...) to na potym prawu y zwyczajom dawnym, o składaniu Sejmów, szkodzić nie ma”, tamże, s. 198.

43 Por. 1626–II, VL III, s. 237, 1628, tamże, s. 276, 1629–II, tamże, s. 310.

44 1634, VL III, s. 394.

45 VL III, s. 433, 438.

46 1638: „(...) nie derogując konstytucji anni 1637 o seymach”, VL III, s. 439.

47 Por. 1652–II „(...) takowe iednak skrócenie prawu pospolitemu o seymach, nic in posterum derogować nie ma”, VL IV, s. 165, także: „(...) nic w tym nie derogując prawu o Seymach ordynaryjnych uchwalonemu”, tamże, s. 169; 1655: „(...) aczby skrócenie Seymu tego, prawom o Seymach sześci niedzielnych uchwalonym nie derogowało”, tamże, s. 221.

Przykładem sytuacji szczególnych było zwoływanie sejmów nadzwyczajnych na okres 2–3 tygodni. Nie mieściły się w ramach powszechnie obowiązującego prawa pospolitego, jakim były Artykuły henrykowskie, zyskujące coraz większe znaczenie; z tego tytułu można dopatrywać się początków nadrzędności tego prawa ustrojowego nad innymi, „zwykłymi” uchwałami sejmowymi. Wówczas wyjątkowo dopuszczano odmienną regulację, zastrzegając się, że prawo dotychczasowe nadal obowiązuje. Podkreślano to specjalną klauzulą niederogującą. Powstaje pytanie czy reguła, znana nam dzisiaj jako *lex specialis derogat legi generali* była wówczas znana? Z debaty na sejmie 1648 r. wynikać mogą dwa wnioski: albo była znana (padają tam określenia: *lex specialis*, *lex generalis*, *lex posterior*), albo wręcz przeciwnie, posłowie próbowali rozstrzygnąć „na własną rękę” powstały problem w drodze interpretacji. Treść debaty przemawia za pierwszym rozwiązaniem. To oznaczałoby, że reguła

ta była znana w XVII w., a wątpliwości posłów były wywołane powiązaniem *lex specialis* z klauzulą niederogującą; ta powodowała zmianę treści reguły kolizyjnej: *lex specialis non derogat legi generali*.

Z powyższych rozważań wynika, że ówczesni mieli problem z wyborem pierwszeństwa przepisów w wypadku zaistnienia kolizji między nimi. Można sądzić, że powodem tych trudności było inne rozumienie pojęć *lex specialis* i *lex generalis*. *Lex specialis* to prawo jednorazowe, stosowane jako wyjątek od reguły, konieczne w danym momencie na zasadzie *vis maior*, ale także prawo o mniejszym znaczeniu niż *lex generalis*, które postrzegano jako prawo ważniejsze. W tym kontekście dostrzec można próbę zhierarchizowania norm prawnych, aczkolwiek prymitywną. Ta konstrukcja prowadzi do wytworzenia pojęcia praw kardynalnych (niezmiennych, stałych), z którymi inne, zwyczajne normy muszą być bezwzględnie zgodne.